

"To nie jest nasza wina"

Droga rodzino, siostry i bracia ze zboru:

Od dłuższego czasu dojrzewała w nas pewna decyzja. Nie chcieliśmy jej podejmować pochopnie, ale biorąc pod uwagę to, czego dowiedzieliśmy się o organizacji, w której spędziliśmy niemal całe nasze życie, nasze sumienie nie pozwala nam dłużej milczeć. Na pewno czytając ten list niektórzy z Was mogą doznać szoku i bardzo Was on zmartwi. Zapewniamy Was, że decyzja jaką podjęliśmy jest przemyślana, ale przede wszystkim nikt nas do niczego nie zmuszał. Naszym ostatnim pragnieniem w relacjach z Wami jest to, żebyście przeczytali ten list do końca. Mamy nadzieję, że ze względu na nasze wieloletnie znajomości chociaż tyle możecie dla nas zrobić.

Z dniem 29 sierpnia 2016 roku opuszczamy organizację Świadków Jehowy. Zdajemy sobie sprawę, że skutkiem tego będziemy traktowani przez Was jak martwi i nie warci nawet krótkiego pozdrowienia. Mijając nas na ulicy będziecie odwracać wzrok. Będziecie się bali kontaktować się z nami bojąc się zarazić "chorobą duchową". Wszystko to rozumiemy i już teraz nie mamy Wam tego za złe. Miło wspominałyśmy wspólny czas spędzony z Wami i zawsze będziecie w naszej pamięci. Mamy nadzieję, że także i Wam kiedyś otworzą się na to wszystko oczy... (oczywiście bardzo się ucieszymy jeśli zdecydujecie się wbrew odgórnym zaleceniom zachować się po ludzku i utrzymać z nami kontakt!)

Decyzji tej nie podjęliśmy z błahych powodów. Przez ostatnie 2 lata nazbierało się ich tak wiele, że nie sposób ich tu nawet wszystkich wymienić. Poniżej opisujemy tylko te najważniejsze:

- Nie jest to ta sama organizacja, w której przyjmowaliśmy chrzest. Będąc świeżymi głosicielami uczono nas, że należymy do jedynej prawdziwej organizacji, ponieważ w innych tuszuje się pedofilię, nagabuje o pieniądze, duchowni popisują się bogactwem i występują w telewizji jako teleewangelizatorzy. Dzisiaj wszystkie te rzeczy są udziałem Świadków Jehowy. Na dzień dzisiejszy pod tymi względami nasza organizacja niczym nie różni się od pozostałych religii.
- Wnikliwie studiując Biblię doszliśmy do wniosku, że "niewolnik wierny i roztropny" nie uczył nas prawdy. Mnóstwo wytycznych, które nam się podaje nie ma poparcia w tej księdze, lub mają poparcie jedynie w nagiętych fragmentach wyrwanych z kontekstu. Jednym z rażących przykładów jest kwestia wstawiania imienia "Jehowa" w Pismach Greckich często zmieniając ich sens, chociaż wszystkie dowody jednoznacznie pokazują, że tego imienia tam nie było (zamiast tego bardzo często było greckie słowo kyrios - "Pan", wskazujące na osobę syna Bożego). Innym przykładem jest kwestia dwóch nadziei (niebiańskiej i ziemskiej), podczas gdy Biblia wyraźnie mówi o jednej (Ef. 4:4, 5). Poza tym dopiero niedawno dowiedzieliśmy się, że jako organizacja zapowiadaliśmy kilkakrotnie "koniec" - m.in. na rok 1925, 1975 czy przed końcem XX wieku. Nigdy na łamach naszych czasopism nie padły przeprosiny za te fałszywe proroctwa, które miały wpływ na życie milionów ludzi (Pwt. 18:20-22). Jest jeszcze wiele innych takich nauk "niewolnika", o których nie chcemy się tutaj rozpisywać.
- Przez lata w organizacji byliśmy w czterech różnych zborach w różnych częściach kraju i widzieliśmy jak działają różne grona starszych. Choć były w nich jednostki, dla których przede wszystkim liczyło się dobro drugiego człowieka, to za każdym razem dla większości najważniejszy był formalizm i wdrażanie "wytycznych niewolnika". Im dłużej byliśmy w organizacji, tym coraz mniej dostrzegalna była ta "miłość braterska", którą tak się zawsze chwaliлиśmy. Szkodliwe plotkarstwo, kolesiostwo i rozdzwinki były na porządku dziennym,

w każdym zborze. Jeśli szczerze się zastanowicie to na pewno bez trudu dostrzeżecie przykłady tego w swoim zborze. Być może zaoponujecie mówiąc że to przecież "doskonała organizacja złożona z niedoskonałych ludzi", ale ten argument nie trzyma się kupy. Organizację tworzą ludzie, a przecież niejednokrotnie w służbie mówiliśmy, że to właśnie to jacy są u nas ludzie jest m.in. wyznacznikiem religii prawdziwej.

Biorąc pod uwagę takie okoliczności nasze opuszczenie tej organizacji jest skuteczne, co oznacza, że już nigdy do niej nie powrócimy. Nie będzie więc uzasadnione karanie nas poprzez traktowanie jak powietrze, bo przecież celem takiego działania ma być zmuszenie wykluczonego do powrotu. Taki szantaż emocjonalny na nas nie podziała.

Chcemy zaznaczyć, że ten list nie ma na celu nikogo przekonywać o naszych racjach, ani uspokoić naszego sumienia usprawiedliwianiem się — chcemy Wam pokazać, że to nie nasza wina, że tak się stało, chociaż wiele razy próbowano nam to wmówić. Każdy członek, który chce dociec prawdy dojdzie do tych samych wniosków. Prawda jest jedna i zawsze sama się obroni. Wiemy to na pewno, mamy doświadczenie — parę lat pionierowania, Maciej zdążył być starszym, kopaliśmy argumenty do żywego. Nie bójcie się zadawać pytań i szukać na nie odpowiedzi. Jeśli kiedyś tak się stanie i znajdziecie się na rozdrożu, to pamiętajcie, że możecie zawsze się do nas zwrócić. Nam nikt tak nie każe, więc nie będziemy Was traktować jak trędowatych. Możecie do nas pisać lub dzwonić o każdej porze, nawet siedząc w piwnicy i czekając na Armagedon :). Zapewniamy całkowitą dyskrecję. Zapewne odtąd będzie się nas nazywać "odstępcami", ale zastanówcie się szczerze, czy ten zwrot pasuje do nas lub do tysięcy innych ludzi, którzy każdego roku odchodzą od organizacji? Jeśli macie na tyle odwagi, to odwiedźcie forum, na którym takie osoby opisują swoje życie w organizacji i jak zostali potraktowani i przekonajcie się osobiście, czy rzeczywiście ci "odstępcy" tak jak pisano w Strażnicach „pragną tylko kraść, zabijać i niszczyć” (w04 1.9 s.15, ak. 11). Jego adres to: www.swiadcowiejehowypolsce.org.

Oświadczamy, że nie zamierzamy zakładać swojej religii, ani dołączać do żadnej istniejącej. Gdy Jezus chodził po ziemi, to nie zakładał żadnej organizacji i jesteśmy przekonani, że żadnej dzisiejszej by nie pochwalił. Prosimy, uszanujcie naszą decyzję. Nie życzymy sobie żadnych wewnątrz-zborowych plotek na nasz temat. Wszystko wyjaśniliśmy w tym liście i nie ma powodów by za naszymi plecami rozpowiadać sensacje. W razie wątpliwości wszystko możemy wytłumaczyć osobiście. Za każde oszczerstwo o jakim się dowiemy będziemy pociągać do odpowiedzialności.

Drodzy sąsiedzi, dalsza rodzino, znajomi!

Ja, Marlena, apeluję do Was, żeby teraz nie wyśmiewać i nie szykanować moich rodziców i mojego rodzeństwa za to, że nas wykluczyli ze swego życia i za to, że w organizacji, do której należą dzieją się takie okropne rzeczy. To nie jest ich wina i to nie oni są za to odpowiedzialni. Oni, tak samo jak my, są ofiarami takiego systemu i szczerze wierzą, że to prawda, bo są przez swoich przywódców zmanipulowani. My również przeszliśmy nadzwyczajną manipulację naszych umysłów i dopiero niedawno udało nam się z niej w dużej mierze otrząsnąć. Nikt kto tego nie przeżył, nie zrozumie tego. Dlatego proszę Was, żebyście raczej ich wspierali, byli tak jak dotąd normalni w stosunku do nich. W ich mniemaniu stracili córkę i siostrę - ja już nie mogę odwiedzać mojego domu rodzinnego, ani nikt nie odbierze ode mnie telefonu, więc proszę osoby z najbliższego otoczenia, żeby mnie informować o widocznej zmianie zdrowotnej mojej mamy. Kiedy odjeżdżałam od niej ostatni raz, nie było z nią najlepiej... Martwię się o jej zdrowie, a nawet życie. Z góry dziękuję za taką pomoc.

Pozdrawiamy Was wszystkich serdecznie,

Marlena i Maciej Trębacz.